

Ks. Jerzy SZYMIK

TEO-LOGIKA RZECZYWISTOŚCI Stwórczy Logos a „autonomia rzeczy ziemskich” w interpretacji Josepha Ratzingera–Benedykta XVI

Prymat Logosu, życie wiary wywiedzioną ze Stwórczego Rozumu, jest w gruncie rzeczy wielką chrześcijańską apoteozą wszystkiego, co naprawdę racjonalne. Jako taka, wiara ta – w swej istocie i w praktycznych konsekwencjach – jest wiarą w Ducha Stworzyciela, od którego pochodzi cała rzeczywistość.

Wydaje się, że wielu nam współczesnych [...] lęka się, że ścisłejsze zespolenie ludzkiej aktywności z religią może zagrozić autonomii ludzi, społeczeństw lub nauk. Jeśli przez autonomię rzeczy ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i same społeczeństwa cieszą się własnymi prawami i wartościami uznawanymi, stosowanymi i porządkowanymi stopniowo przez człowieka, wówczas rzeczywiście godzi się jej domagać; nie jest to tylko postulat ludzi naszej epoki, lecz jest to także zgodne z wolą Stwórcy. [...] Jeżeli jednak przez słowa „autonomia rzeczy doczesnych” rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie. Poza tym wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, przez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe.

Sobór Watykański II, Gaudium et spes, nr 36

LOGIKA LOGOSU

Teologika pojmowana jako od-Boska rozumność kierująca rzeczywistością ma swoją historiozbawczą arche (rozumianą jako początek, źródło, podstawa, uzasadnienie) w Logosie Stwórczym – w Słowie Boga, Słowie, które stwarza. „Religia chrześcijańska jest religią Logosu”¹, „centrum chrześcijańskiej wiary w Boga stanowi pojęcie Logosu”² – takich zdań i pokrewnych znaleźlibyśmy w pismach Josepha Ratzingera–Benedykta XVI prawdopodobnie kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset. Wszystkie one wyrażają jedną z zasadniczych tez: wiara religii chrześcijańskiej oparta jest wewnętrznie i konstytutywnie na logice Logosu.

¹ J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2005, s. 266. Por. tenże, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005, s. 67.

² Tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkova, Znak, Kraków 2006, s. 22.

To tylko pozorna tautologia, w gruncie rzeczy etymologia prowadzi tu myśl prostą drogą do sedna sprawy. Wiara chrześcijańska, odkrywając i wyznając Stwórcę rozumnego świata w Bogu, rozumie rozumność Boga-Stwórcy jako wewnętrzną zasadę świata. I na niej – logice Logosu – buduje siebie i swój światopogląd na całość rzeczywistości (czyli świata rozumienie).

„Sprawy świata i sprawy wiary pochodzą od tego samego Boga”³ – przypominają Ojcowie soborowi w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, powołując się w przypisie na Konstytucję dogmatyczną o wierze katolickiej *Dei Filius* Soboru Watykańskiego I (zob. nr 42, 43). I takie jest najgłębsze źródło autonomii obu tych rzeczywistości (łac. rerum), rozumu i wiary: jeden i ten sam Bóg. Nie ma dwóch bogów, jest Bóg jeden jedyny. Ten, który stworzył Plejady i Oriona, jest tym samym, który się wykrwawił na Golgocie w człowieczeństwie swego Syna. Ten, który stworzył rozum, jest tym samym, który obdarza łaską wiary.

To właśnie logika Logosu broni człowieka (człowieczego myślenia, serca, postępowania) przed dwiema zgubnymi, skrajnymi postawami; obie są formami niewiary (odrzućenia) w jedność Boga Stwórcy. Pierwsza jest złą presją wywieraną przez religię na od-stwórczą świeckość świata i polega na nakładaniu pęt rozumowi. Druga jest złą presją wywieraną przez świeckość na od-stwórczą religijność świata i polega na zapomnianiu o Bogu. Doktryna chrześcijańska stanowi bowiem – jak wyjaśnia Ratzinger – owoc jedynej w swoim rodzaju syntezy „wiary chrześcijańskiej z greckim poszukiwaniem logosu = zespalającej wszystko rozumności rzeczy”⁴. Chodzi w istocie – na poziomie dogmatyki i jej traktatów – o trud „przemyslenia wewnętrznej logiki [...] jedności całego chrześcijańskiego orędzia o Bogu, świecie i człowieku oraz przyporządkowania jego treści myśleniu o człowieku jako w pełni sensownej wielkości”⁵. To jest właśnie owa logika wiary, najbliższa ludzka krewna i najgłębsza pochodna teo-logiki wbudowanej w strukturę wszechrzeczywistości. I to jej – logiki wiary – szukanie pozwalało Ojcom Kościoła traktować wiarę jako miłość mądrości (filozofię), czyli całościowy, pełen najgłębszego sensu ogląd rzeczywistości. Twardy realizm cierpliwości i pokory wiary chroni rozumność tej logiki przed flirtami z jakąkolwiek utopią⁶.

³ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 36.

⁴ J. R a t z i n g e r, *Kościół – ekumenizm – polityka*, tłum. L. Balter SAC, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990, s. 272.

⁵ Tamże, s. 272n.

⁶ Por. tamże, s. 273.

BYT – MYŚLA

Dlaczego właściwie wszechświat jest rozumny i dlaczego teologika miałaby być logiką odpowiadającą prawdzie rzeczywistości? To jedno z decydujących, wiodących pytań filozofii życia. Odpowiedź chrześcijańskiej teologii – jeśli jest prawdą – stanowi fundament wszystkiego (dosłownie) i przenika wszystko, co jest. Brzmi prosto: dlatego, że Bóg jest Stwórcą świata. Prawda o Stwórcy i stworzeniu (jako akcie i jako fakcie) decyduje o rozumności wszechświata i o Boskiej logice wpisanej w rzeczywistość. Przekaz o Stwórcy i stworzeniu mówi nam bowiem, że „świat pochodzi z rozumu, a rozum ten jest osobą, jest miłością”⁷ – taka jest w swej esencji wypowiedź na temat Boga biblijnej wiary. To Bóg-Stwórca, który jest Logosem (rozumem – „siłą dźwigającą sens”⁸ i tym samym władną nadać bytom sensowność i rozumność), „gwarantuje nam rozumność świata, rozumność naszego bytu, zgodność rozumu z Bogiem i zgodność Boga z rozumem, nawet jeśli Jego rozum nieskończenie przewyższa naszą rozumność i tym sposobem często wydaje się nam ciemnością”⁹. Związek rozumu z Bogiem jest tak źródłowy, dogłębny i nieusuwalny, że rozum nie tylko może, ale musi rozprawiać o Bogu – „w przeciwnym razie musiałby samego siebie amputować”¹⁰, twierdzi Ratzinger w napisanym w kwietniu 2000 roku nowym wstępie do starszego o przeszło trzydzieści lat *Wprowadzenia w chrześcijaństwo*.

Kwestie te rozważa zresztą wielokrotnie w sposób niezrównany, zachowując właściwe proporcje między teologiczną precyzją i głębią i życiową pasją. Świadczy o tym choćby fragment tekstu poświęconego związkowi dogmatu z przepowiadaniem Boga współczesnym: „Bóg jest Stwórcą, świat jest stworzeniem, ja zostałem stworzony: zdanie to nie stanowi wcale hipotezy, przypuszczenia co do powstania świata i ewolucji człowieka – to wszystko traci na znaczeniu wobec przeciwdziałania wypowiedzi streszczającej całą relację o stworzeniu: na początku był Logos. Poznanie Stwórcy sprowadza się tu ostatecznie do jednej wypowiedzi wskazującej na to, kim w swej istocie jest człowiek i świat: owocem stwórczego sensu, uzdolnionym siłą faktu do twórczego przekazywania tego sensu we współbytowaniu z sensem, który tu po prostu jest”¹¹.

Z niezwykłą, przejrzystą i mocną argumentacją podejmuje najważniejsze pytania dotyczące życia człowieka (skąd, dokąd, po co) i centralnej dlań na-

⁷ T e n ż e, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 22.

⁸ *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald, tłum. G. Sowinski, Zak. Kraków 2001, s. 104.

⁹ R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 22.

¹⁰ Tamże.

¹¹ T e n ż e, *Kościół – ekumenizm – polityka*, s. 72.

dziei: „Świat pochodzi od Logosu, a więc: świat jest pełen sensu, jest stworzeniem sensu, jaki sam wyraża. Zanim jeszcze zaczniemy działać sensownie, sens już istnieje. On nas otacza. My się w nim znajdujemy. Sens nie jest funkcją naszego tworzenia, ale uprzedzającym je umożliwieniem, tzn. na pytanie o nasze «dlaczego» odpowiedź tkwi w naszym «skąd». To «skąd» jest już samym «dlaczego», po co. Stworzenie jest nie tylko informacją o jednorazowym wydarzeniu, ale wyrażeniem tego, czym świat jest tu i teraz, oraz wypowiedzią o tym, jaka będzie jego przyszłość. To «skąd» świata jest równocześnie podstawą jego nadziei”¹².

Oto więc odpowiedź na pytanie o źródła teologii i rozumność wszechświata: tak się rzeczy mają, ponieważ świat jest „materializacją” idei i pramysli Bożej, która stała się w świecie przestrzenią historii, toczącej się między Bogiem (rozumnym, osobowym, miłującym) a Jego stworzeniem¹³. Dlatego świat, wywodząc się z Logosu, zawiera w sobie logos – logikę, rozum matematyczny, moralny¹⁴.

Dlatego też dla Josepha Ratzingera–Benedykta XVI prymat Logosu (wobec „czystej materii”) jest rozstrzygający i stanowi nieusuwalny fundament chrześcijańskiej wiary. Bez tej podstawy gmach doktryny się zawala. To teza, którą należy rozumieć polemicznie wobec materializmu i idealizmu¹⁵, ale nade wszystko pozytywnie: prymat Logosu oznacza taki (konieczny) komponent chrześcijaństwa, który „mieści w sobie opowiedzenie się za tym, że Logos, to znaczy myśl, wolność, miłość, nie jest na końcu [jako produkt nierozumiejącej siebie materii – jak w materializmie; jako coś pozornie tylko samodzielnego – jak w idealizmie – J.S.], tylko na początku, że Logos jest prąźródłem i mocą obejmującą wszelki byt”¹⁶. Wierzyć po chrześcijańsku znaczy więc – w tej kwestii – uznawać myśl i sens nie za uboczne i przypadkowe „produkty” bytu, ale dokładnie odwrotnie: uznawać, że wszelki byt jest produktem myśli, a w swej wewnętrznej strukturze wręcz on sam (byt) jest myślą¹⁷. Oto na czym polega i skąd pochodzi rozumność Wszechświata, jego „logosowość” – od-Boska logika rzeczy.

Prymat Logosu, życie wiarą wywiedzioną ze Stwórczego Rozumu, jest w gruncie rzeczy wielką chrześcijańską apoteozą wszystkiego, co naprawdę racjonalne¹⁸ (a nie pseudoracjonalne albo racjonalistyczne w zmaterializowanym i tym samym spłaszczonym sensie pozytywistycznego ujmowania pojęcia

¹² Tamże.

¹³ Por. *Bóg i świat*, s. 104.

¹⁴ Por. tamże, s. 126n.

¹⁵ Por. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 158n.

¹⁶ Tamże, s. 153.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. t e n ż e, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, s. 68.

ratio). Jako taka, wiara ta – w swej istocie i w praktycznych konsekwencjach – jest wiarą w Ducha Stworzyciela (łac. Spiritus Creator), od którego pochodzi cała rzeczywistość; to nie rzeczy (czy relacje) tworzą ducha – to Duch jest tym, który tworzy rzeczy. On jest Mocą, faktem uprzednim wobec wszystkich faktów¹⁹. Logos był na początku, nic nie było przed nim. I taka też, w gruncie rzeczy najgłębiej trynitarna prawda o naszym Bogu (Ojcu, Synu-Słowie, Duchu Stworzycielu) stanowi źródło wewnętrznej, strukturalnej rozumności wszechświata²⁰.

ROZUM – MIŁOŚCIĄ

Podkreślenie samej rozumności Stwórcy i stworzenia jest wprawdzie czymś koniecznym i niezbywalnym dla w pełni chrześcijańskiej wizji prymatu Logosu i płynącej zeń „logosowości” świata, lecz zarazem niewystarczającym. Prawdziwie chrześcijańska koncepcja Boga idzie bowiem dalej, nie zatrzymuje się w połowie drogi i teologikę jednoznacznie kieruje w stronę chrystologii, do której prostą drogą prowadzi teza: Bóg – odwieczny Rozum – jest Miłością²¹. Bóg nie jest Rozumem – jeśli wolno posłużyć się antropomorfizmem – zimnej logiki, wypranej z uczuć, chłodnego inżynierskiego geniuszu skupionego na samym sobie i na swoim dziele. Jest – i tutaj – właśnie odwrotnie: to dlatego, że Bóg jest Stwórcą i Królem, że wszystko ogarnia i przenika – jest też

¹⁹ Por. t e n ż e, *Kościół – ekumenizm – polityka*, s. 72.

²⁰ „Właśnie to powinno być dzisiaj jego [chrześcijaństwa] filozoficzną siłą – uczył Ratzinger prawie w przededniu konklawe, w roku 2005, podczas wykładu w Bassano – ponieważ ważne jest, czy świat pochodzi od tego, co nierozumne, a wtedy rozum jest tylko «produktem ubocznym» – nawet szkodliwym – jego ewolucji, czy też świat powstał w wyniku rozumu i w konsekwencji jest ukształtowany według jego kryteriów i celów. Wiara chrześcijańska opowiada się za tą drugą tezą, mając w ten sposób, z filozoficznego punktu widzenia, rozdane bardzo dobre karty, chociaż wielu rozważa pierwszą tezę za jedynie «racjonalną» i nowoczesną. Jednak rozum pochodzący od tego, co nierozumne, i który na koniec sam jest nierozumny, nie może być rozwiązaniem dla naszych problemów”. R a t z i n g e r, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, s. 67.

Tak zaś brzmiała o rok wcześniejsza wersja tej samej tezy, przedstawiona podczas wykładu we Francji, w czerwcu 2004 roku: „Bóg jest Logosem – rozumnym początkiem całej rzeczywistości, rozumem stwórczym, z którego świat się narodził i który w świecie się odbija. Bóg jest Logosem: sensem, racją, słowem, i dlatego człowiek jednoczy się z Nim, otwierając ku Niemu swój intelekt, który nie może pozostać ślepy wobec moralnych wymiarów istnienia. Bo Logos oznacza rozum, który nie jest jedynie funkcją matematyczną, lecz fundamentem i gwarancją dobra. Wiara w Boga-Logosa jest także wiarą w twórczą moc rozumu; jest wiarą w Boga Stwórcę, a więc przekonaniem, że człowiek został stworzony na Jego obraz i uczestniczy w Jego nietykalnej godności”. J. R a t z i n g e r, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Jedność, Kielce 2005, s. 95.

²¹ Por. tamże, s. 95. Por. też: J. S z y m i k, *Theologia benedicta*, t. 1, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2011, s. 209n.

Relacją i Miłością. To równie istotny wymiar teologii: rozumność znajduje w miłości swoją kwintesencję, szczyt swojego geniuszu. A najdobitniejszym w chrześcijaństwie wyrazem tej prawdy jest właśnie Boska chrystologia: Inkarnacja Syna, jego męka i śmierć z miłości²². Ta wizja Boga-Rozumu, który wykrwawia się we Wcielonym, kochając bezgranicznie swoje stworzenie, i płynącej stąd rozumności oraz logiki wszechświata przekracza zdecydowanie ciasne granice rozumu „rachunkowego”, wąskiej racjonalności do ut des, reifikacji religii i świata. I ta synteza jest też światłem na każdej z ludzkich ścieżek; tak to brzmi w przesłaniu dla Europy w wykładzie z Bassano: „Tylko rozum stwórczy, objawiony w ukrzyżowanym Bogu jako miłość, może rzeczywiście wskazać nam drogę”²³.

Bodaj najpełniej – najprecyzyjniej teologicznie i zarazem kerygmatycznie – wyraził tę syntezę Benedykt XVI podczas katechezy 9 listopada 2005 roku. Słowa te padły w kontekście refleksji na temat „zwodniczego ateizmu”²⁴ i wybrzmiały następująco: „Na początku wszystkiego jest stwórcze Słowo – to Słowo, które stworzyło wszystko, które stworzyło tak pełną mądrości konstrukcję, jaką jest wszechświat – i Ono jest także Miłością. Pozwólmy więc, aby to Słowo rozbudziło także nas samych; módlmy się, by Ono rozświeciło nasz umysł, abyśmy potrafili dostrzec przesłanie ukryte w stworzeniu – ukryte także w naszym sercu – że początkiem wszystkiego jest stwórcza Mądrość i że ta Mądrość jest też miłością i dobrocią”²⁵.

Oto Dobra Nowina chrześcijaństwa, jego najczystsza, nadziejorodna Ewangelia: stwórczy Rozum ma serce i jest Miłością; to serce tożsame jest – dzięki chrystologicznej Tajemnicy Inkarnacji – z Najświętszym Sercem Jezusa²⁶. I ten właśnie „sojusz” rozumu i miłości – mądrość serca, serdeczność myślenia – stanowi przyczynę i model ochrzczonej egzystencji. Chrystus – Logos Wcielony, Słowo będące syntezą Rozumu i Miłości, jest ich najściślejszym związkiem, syntezy tej kwintesencją.

²² Por. R a t z i n g e r, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, s. 95n.

²³ T e n ż e, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, s. 67.

²⁴ „Uważam, że słowa tego Ojca Kościoła z IV w. [chodzi o Bazylego Wielkiego i jego pierwszą homilię o Heksameronie – J.S.] są zadziwiająco aktualne, kiedy mówi on: «Niekórtzy, zwiedzeni przez ateizm, który nosili w sobie, wyobrażali sobie wszechświat pozbawiony przewodnika i ładu, jakby zdany na przypadek losu». Iluż jest dzisiaj tych «niekórtzych». Zwiedzeni przez ateizm, uważają i starają się udowodnić, że jest naukowe myślenie, iż wszystko jest pozbawione przewodnika i ładu, jakby zdane na przypadek losu. Pan przez Pismo Święte budzi drzemający rozum”. *Katechezy Ojca Świętego Benedykta XVI*, w: *Liturgia godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, red. S. Dziwisz i in., Biblos, Tarnów 2007, s. 659.

²⁵ B e n e d y k t XVI, *Myśli o Słowie Bożym. Rozmawiając z Bogiem*, tłum. M. Wilk, Espe, Kraków 2008, s. 29n.

²⁶ Por. J. R a t z i n g e r, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Jedność, Kielce 1994, s. 63n.

Przez Syna-Słowo bowiem „Bóg [...] stworzył wszechświat” (Hbr 1, 2; por. Hbr 11, 3). „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego [Logosu] nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3). I On też jest odbiciem istoty Boga (por. Hbr 1, 3), Boskiego Rozumu-Miłości.

Wydaje się, że i w tej dziedzinie (jak w wielu innych) jasność i intensywność myśli zawartej w pismach Josepha Ratzingera–Benedykta XVI zawdzięcza niemało wpływom św. Augustyna. Mówią o tym papieskie katechezy poświęcone życiu i twórczości autora *Wyznań* (było ich pięć, wygłoszonych w środy od 9 stycznia do 27 lutego 2008 roku)²⁷, zwłaszcza ostatnia. Przedstawia w niej Benedykt XVI św. Augustyna jako „namiętnego poszukiwacza prawdy”²⁸. Korzenie fascynacji Augustyna Tym, który ma odwagę jako człowiek i stosowne racje jako Bóg, by powiedzieć o sobie „Ja jestem Prawdą” (por. J 14, 6), są zapewne rodzinne; „miłość do imienia Pańskiego wchłonął razem z mlekiem matki, jak sam mówi (por. *Confessiones* 3, 48)” – powiada Papież. Ale na nich biskup Hippony buduje ciężką pracą wielki gmach filozoficznego poznania, które ukazuje mu „istnienie Logosu, stwórczego rozumu”²⁹. Decydujące znaczenie ma osobiste spotkanie ze Słowem Boga, mieczem obojętnym – lektura Listów św. Pawła w świetle wiary Kościoła doprowadziła Augustyna do pełnej prawdy Chrystusa, do Boga-Miłości, miłującego aż po krzyż i wzniecającego miłość w umiłowanych. Ta właśnie augustyńska droga, na której człowiek ufa rozumowi, cierpliwie poszukuje prawdy, zachowuje pokorę wiary i zgadza się na Bożą logikę wpisaną w świat i ludzką egzystencję – jest Benedyktowi XVI intelektualnie i serdecznie bliska.

SENS – CIAŁEM

Skoro pojęcie Logosu jest tak zasadnicze dla chrześcijańskiego wizerunku Boga i skoro pojęcie to stanowi centrum chrystologii, to tym samym w przestrzeni „logiki” (Boga, świata, egzystencji) potwierdzona zostaje nierozdzielność wiary w Boga i w jego wcielonego Syna, Jezusa Chrystusa – wyjaśnia Ratzinger we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*³⁰. I w całej swojej teologicznej twórczości tak mocno eksponuje w pojęciu „Logos” znaczenie „sens” i tak ściśle wiąże je z Wydarzeniem Chrystusa, że jego par excellence chrysto-logiczna (od „logika”) chrysto-logia (od „nauka”) znana jest od kilku dziesiątków lat jako „chrystologia sensu”.

²⁷ Por. Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, W drodze, Poznań 2008, s. 211–247.

²⁸ Tamże, s. 242.

²⁹ Tamże, s. 243.

³⁰ Por. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 24.

W drugim artykule *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskiego występuje śmiało (gorszące, zuchwałe i niedorzeczne dla wielu, od dwóch tysięcy lat) twierdzenie, że Jezus, historyczny człowiek, jest Pomazańcem i Synem Boga, a jako taki – pisze Ratzinger – jest „ośrodkiem i rozstrzygającym momentem w całej ludzkiej historii”³¹. Wprawdzie wiara w sensowność bytu (czyli w Logos) odpowiada skłonności ludzkiego rozumu i pragnieniu ludzkiego serca, to jednak w wierze i teologii chrześcijan ma miejsce coś niesłychanego: „połączenie Logosu i sarx, sensu i jednej jedynej postaci z historii”³² – Człowieka straconego około roku 30 w Palestynie. Ratzinger jasno pokazuje, jak daleko myśl chrześcijańska odsuwa się od starożytnego świata idei oferującego „antyczny” sens i wykazuje jej oryginalność i wywrotowe znaczenie dla sensu historii – całej rzeczywistości i człowieka. Pisze: „Myśl, będąca podstawą wszelkiego bytu, stała się ciałem, to znaczy weszła w historię i stała się jedną z jej postaci; nie tylko obejmuje historię i stanowi jej podstawę, ale jest w tej historii jednym punktem. A zatem sensu wszelkiego bytu nie można by już znaleźć w spojrzeniu ducha wznoszącego się ponad to, co jednostkowe i ograniczone, ku temu, co ogólne; nie znajdowałby się on po prostu w świecie idei, który przekracza to, co jednostkowe, i tylko ułamkowo w nich się odzwierciedla; sens ten można by odnaleźć w czasie, w obliczu jednego człowieka”³³.

Sens zatem znajduje się w Nim i jedynie w Nim – kruchym i wiecznym, śmiertelnym i Zmartwychwstałym, ale jednostkowym, „historycznie” ograniczonym – można sens odnaleźć. To Jezus Chrystus jest samym Logosem – Sensem. On jest fundamentem, na którym świat się opiera; On jest myślą, która nas wszystkich utrzymuje i przez którą wszystko jest utrzymywane i wszyscy są utrzymywani – to także ostateczna, chrystologiczna konsekwencja Janowej Ewangelii³⁴. Ratzinger w debacie z Peterem Seewaldem mówi: „Pierwsze słowa Ewangelii św. Jana stanowią pomost, który łączy historię stworzenia, prapodstawę wszechrzeczy, i palestyńskie wydarzenie. Pokazują, że ów Logos, ów stwórczy sens, z którego powstał świat, jest obecny w człowieku imieniem Jezus. Owa siła, która stworzyła świat, sama wstępuje w świat i rozmawia z nami”³⁵.

„Chrześcijaństwo faktycznie uznało, że Chrystus jest Logosem, to znaczy stwórczą mocą świata, że przemawia więc do nas rzeczywiście głos Boskiego rozumu”³⁶ – powie w Krakowie, w pierwszym zdaniu wywiadu – a tylko On (Boski rozum) jest w stanie (na)dać życiu sens. W bożonarodzeniowej

³¹ Tamże, s. 199.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 199n.

³⁴ Por. tamże, s. 213n.

³⁵ *Bóg i świat*, s. 190.

³⁶ *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”*, tłum. D. Zańko, „Znak” 51(1999) nr 11(534), s. 5.

homilii mszalnej (z roku 1977) ujmuje to kerygmatycznie, w formie bardziej parenetycznej, perswazyjnej: „Wieczny sens świata stał się nam tak bliski, że możemy go dotknąć, zobaczyć (por. 1 J 1, 1). To bowiem, co św. Jan nazywa «Słowem», w języku greckim oznacza zarazem sens. Dlatego moglibyśmy również tłumaczyć: Sens stał się ciałem. Ten sens nie jest jednak ogólną ideą, która jest wpisana w świat. Ów sens jest zwrócony do nas. Sens zna nas, woła nas, prowadzi nas. Sens nie jest ogólnym prawem, w którym odgrywalibyśmy jakąś rolę. Sens skierowany jest do każdego osobiście. On sam jest osobą: Synem żyjącego Boga, który narodził się w stajence betlejemskiej”³⁷.

Na tym właśnie polega Josepha Ratzingera–Benedykta XVI chrystologia sensu: na przyznaniu kategorii sensu (będącego istotnym znaczeniem pojęcia „Logos”) centralnej roli w rozumieniu wydarzenia Jezusa Chrystusa. Sens został nam w Nim podarowany i stał się (jest) w Nim dla każdego człowieka „dosiężny”. A dzieje się tak nie z powodu quasi-boskich właściwości historii jako takiej, ale dlatego, że historyczny człowiek, Jezus, jest Synem Bożym, a Syn Boży stał się człowiekiem, Jezusem z Nazaretu. Jedynym źródłem sensu jest Bóg, nie kto inny, nikt inny. Ale On – stając się człowiekiem – „wtopił” sens w historię jednostki, nadając całej historii świata, ludzkości i poszczególnego człowieka nowy sens³⁸.

RELIGIJNOŚĆ TEO-LOGICZNA

Z chrystologii sensu wyciąga Joseph Ratzinger–Benedykt XVI pewne „Logosowe konsekwencje”. Choć dotyczą one różnych obszarów rzeczywistości, łączy je zakorzenione w nich głębokie przekonanie o rozumnej naturze zarazem (tym samym) tego, co rzeczywiste, i tego, co religijne. Odsłaniają też równowagę racjonalnej religijności, która to równowaga służy Prawdzie i nie pozwala na zawłaszczenie myśli przez ideologię, na jakiegokolwiek – czy to prawicowe, czy lewicowe – jej „upartyjnienie”.

MISTERIUM

Po pierwsze: to, co religijne, nie jest – najgłębiej, w swoim źródle – zjawiskiem mitologicznym, „o archaicznej naturze”, lecz wypływa „z wewnętrznej

³⁷ Benedykt XVI, *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 73. Por. J. Ratzinger–Benedykt XVI, *W czas Bożego Narodzenia*, tłum. K. Wójtowicz CR, Wydawnictwo Zmartwychwstańców Alleluja, Kraków 2001, s. 44.

³⁸ Por. I. Dec, *Księżę Kościoła i teologii*, w: J. Ratzinger, *Dwa ważne wykłady i dwie polskie laudacje*, tłum. K. Wójtowicz CR, Wydawnictwo Zmartwychwstańców Alleluja, Kraków 2005, s. 57.

koherencji (spoistości) Logosu”³⁹. Jednocześnie to, co religijne – wiara – jest postawą otwartą na szukanie Tajemnicy, nieuznającą „czystej naukowości” za ostateczną instancję prawdy. W wielkim skrócie dałoby się to wyrazić formułą: Logos contra mythos. Rozumność tego, co religijne, chroni wiarę przed „mitologizacją”, a zarazem – otwarta na misterium – nie traktuje bałwochwalczo swoich możliwości (na przykład naukowych). Ta Ratzingerowa teza kształtowała się pod wpływem koncepcji Gottlieba Söhngena, jednego z teologicznych mistrzów obecnego Papieża. Prawda chrześcijaństwa (Logos) nie jest prawdą powszechnie uznawanej idei (mythos), lecz jest prawdą faktu jednorazowego (wydarzenia Jezusa Chrystusa) – uczył promotor wczesnych prac Ratzingera⁴⁰. W *Die Einheit in der Theologie*⁴¹ Söhnngen napisał: „W micie Logos znajduje się poza historią, a wydarzenie mityczne jest czymś ponadhistorycznym, czymś, co dzieje się w sferze ponadludzkiej. Tajemnica Chrystusa natomiast słusznie domaga się weryfikacji historycznej”⁴².

Oto rozum spotyka się z historią, natomiast kategoria mitu staje się czymś drugorzędnym. Stąd też dla Josepha Ratzingera–Benedykta XVI wielką wartością starożytnej Grecji była rozumność jej filozofii, nie była nią natomiast mitologiczność jej religii. Bóg stwarza rozumnym Słowem rozumny świat – kategorie mitu, utopii, przypadku prowadzą zaś nie tyle w stronę szacunku wobec Tajemnicy, ile w przestrzeń irracjonalności, poza logikę Logosu⁴³. Nieprzypadkowo idee postmodernistyczne wypisują hasła de-Logizacji na sztandarach zarówno swojej epistemologii, ontologii jak i – ostatecznie, konsekwentnie – także etyki. A to często prowadzi do nihilizmu i banalności – z typową dla swoich publicznych wystąpień odwagą konstatował Ratzinger z okazji przyjęcia w poczet członków Akademii Nauk Moralnych i Politycznych Instytutu Francuskiego (7 listopada 1992 roku w Paryżu)⁴⁴.

WOLNOŚĆ

Drugi wniosek wynikający z Logosowości świata, komplementarny wobec pierwszego, a chroniący myśl przed zbyt ostrym skretem „w prawo”, pojawia

³⁹ *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, tłum. P. Napiwodzki, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011, s. 145.

⁴⁰ Por. Benedykt XVI–J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, W drodze, Poznań 2009, s. 234.

⁴¹ Zob. G. Söhnngen, *Die Einheit in der Theologie*, Zink, München 1952.

⁴² Cyt. za: Benedykt XVI–Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, s. 234.

⁴³ Por. J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zycho-wicz, Znak, Kraków 1995, s. 94n.; *Bóg i świat*, s. 94.

⁴⁴ Por. J. Ratzinger, *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za plu-ralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Znak, Kraków 1999, s. 14.

się – co charakterystyczne – w tym samym paryskim przemówieniu (choć, rzecz jasna, nie tylko tutaj). Logos przekonuje do siebie, apelując do ludzkiego rozumu i ludzkiej wolności; nigdy nie zniewala człowieka. I domaga się od Kościoła i wszelkich religii tego samego: szukania argumentów, rezygnacji z jakiegokolwiek formy przemocy. Ratzinger, wyrażając tę myśl, zacytował kapitalne zdanie Orygenesza z *Komentarza do Księgi Psalmów* – „Chrystus nie zwycięża nikogo wbrew jego woli, lecz zwycięża przekonując, ponieważ jest Słowem Bożym”. I dodał: „Kościół [...] ze swej wolności musi przemawiać do wolności wszystkich”⁴⁵.

Słynne przemówienie Benedykta XVI ogłoszone 12 września 2006 roku na uniwersytecie w Regensburgu, przemówienie, które spotkało się z jakże gwałtowną reakcją świata muzułmańskiego, w istocie dotyczyło tego właśnie wniosku. W świetle Logosu związek jakiegokolwiek religii z jakąkolwiek przemocą jest wewnętrznie („logicznie”) sprzeczny. „Kto zatem chce doprowadzić kogoś do wiary, musi umieć dobrze przemawiać i poprawnie rozumować, a nie uciekać się do przemocy i gróźb”⁴⁶ – tak brzmiało kluczowe w tej kwestii zdanie cesarza Manuela II, cytowane przez Benedykta XVI w Ratyzbonie. W rozmowie z Peterem Seewaldem zatytułowanej *Światłość świata* Papież powiedział: „Bóg nie narzuca się [...]! Boże bycie jest spotkaniem, docierającym do najbardziej osobistych i głębokich miejsc w człowieku, [...] wiara jest czymś, co rozgrywa się w przestrzeni wolności”⁴⁷. Bóg działa zawsze syn logo, zgodnie z rozumem⁴⁸. Dlatego – jeśli wyznajemy Chrystusa-Logos – siła nie może zastąpić rozumu, a przemoc – wolności.

POKORA

Jednocześnie – to kolejny, trzeci wniosek wynikający z od-Stwórczej Logosowości świata – sens jest darem, który można jedynie w wolności (tej właśnie, o której była mowa przed chwilą) przyjąć, ale którego nie można samemu „wytworzyć”. Nie jest on ani mitem, ani skutkiem przemocy. Ale nie jest też w żadnym wypadku owocem autosoteryjnych, „prometejskich” czynów człowieka. Darmowy dar Stwórczego i zarazem Zbawczego Logosu

⁴⁵ Tamże, s. 20n.

⁴⁶ B e n e d y k t XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje*, (Wykład na uniwersytecie w Ratyzbonie, 12 IX 2006), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 27(2006) nr 11, s. 26.

⁴⁷ *Światłość świata*, s. 181.

⁴⁸ Por. B e n e d y k t XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje*, s. 26.

nie może być wynaleziony, lecz jedynie znaleziony⁴⁹ – w półmroku życia, w świetle Łaski, światłości świata. To wymaga pokory, rezygnacji z żądania absolutnej autonomii człowieka... Wymaga, owszem, ale też – przede wszystkim i przed wszystkim – fakt ten daje pokój ludzkiemu sercu, które w gąszczu najważniejszych pytań życia i śmierci, w całym niewypowiedzianym trudzie bycia człowiekiem zostaje „upoważnione”, jak pisze Ratzinger, „do zajęcia spokojnej postawy”⁵⁰ wobec wszelkiej rzeczywistości, otrzymując w wierze pewność poprzedzającą ją sensu.

W pewnym najgłębiej teo-logicznym i zarazem antro-po-logicznym znaczeniu „tylko człowiek, który pozwala się obdarować, może stać się sobą”⁵¹. Jeśli ludzki los ma sięgać poza granice rozpaczy wyznaczone tragediami Syzyfa i Prometeusza, trzeba zwrócić się ku „bezspornemu darowi miłości”⁵². A chrześcijańska Dobra Nowina jest właśnie „wieścią o tym, w jaki sposób przychodzi do nas zbawienie, mianowicie w prostocie przyjęcia go jako niewymuszonego daru miłości, która zbawia świat”⁵³. Bo zbawienie (sens jest jednym z jego synonimów i komponentów) nie pochodzi od człowieka ani z jego możliwości czy mocy. Do istoty zbawienia należy to, iż człowiek musi pozwolić, by mu zostało ono darowane, zgodzić się na to, że sam sobie dać najważniejszego nie może - i jako dar je przyjmując⁵⁴. W wydanej w roku 1964 książce *O sensie bycia chrześcijaninem* przedstawił Ratzinger tę myśl w wyraźnym nawiązaniu do literatury egzystencjalizmu (Camusa i Sartre’a) rozpamiętującej z ateistyczno-agnostycznej perspektywy absurd ludzkiego istnienia: „Ludzie nie mogą nadać sensu swoim dziejom o własnych siłach. Jeśli zostaliby pozostawieni sami sobie, to ludzkie dzieje musiałyby rzeczywiście kończyć się pustką, nihilizmem, bezsenssem. Nikt nie pojął tego głębiej od pisarzy naszego czasu, którzy odczuwają samotność pozostawionego samemu sobie człowieka, którzy w nudzie i zbędności widzą podstawowe odczucie tego człowieka, stojącego się dla siebie i dla innych piekłem”⁵⁵.

⁴⁹ Por. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 71n.; *Bóg i świat*, s. 168.

„Gdyby świat nie miał w sobie sensu, nasze wysiłki na nic by się nie zdały. Możemy dokonywać czynów, które coś znaczą w kontekście celowej struktury, ale nie kreują sensu życia. Sens istnieje – albo nie istnieje. Dlatego nie może być po prostu naszym wytworem. Wszystko, co sami wytwarzamy, może nam zapewnić chwilową satysfakcję, ale nie jest w stanie uzasadnić i napęlić sensem całości naszego życia. [...] Tak należy rozumieć stanowisko Kościoła, który uważa, że sens nie jest konstruowany przez nas, lecz pochodzi od Boga: sens jest czymś, na czym się opieramy, co nas poprzedza i co sięga poza nasze idee, nasze odkrycia – czymś, co tylko w ten sposób jest zdolne być oparciem dla naszego życia”. *Bóg i świat*, s. 168n.

⁵⁰ Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 72.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 271.

⁵³ Tamże, s. 291.

⁵⁴ Por. tamże, s. 291, 330.

⁵⁵ Benedykt XVI, *O sensie bycia chrześcijaninem*, tłum. J. Merecki, Salwator, Kraków 2006, s. 60.

Nie wystarczy jednak (à propos „pisarzy naszego czasu”) pozbawiona złudzeń przenikliwość, „pojmowanie głębiej”, odczuwanie samotności, nudy, zbędności i „piekielności” relacji. Gdyby bowiem to wystarczyło, wówczas wielkie pasma sztuki współczesnej – te, które osiągnęły niebywale w dziejach sztuki mistrzostwo w demaskowaniu mrocznej strony człowieczeństwa i życia – byłyby jednak w kwestii pytań o możliwość wybawienia czymś więcej niż jedynie zbiorem argumentów po stronie rozpacz. Jak notuje Ratzinger w chrystologicznej części *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*: „Jeśli chodzi o to, do czego człowiek jest zdolny, to Biblia jest równie trzeźwa jak Camus, ale nie poprzestaje na jego sceptycyzmie”⁵⁶. Czego zatem potrzeba, żeby w sprawie egzystencji wyjść poza złowieszczy lament? Pokory. Zgody na darmowość – łaski, miłości, sensu. Zgody na to, że Bóg do nas zstępuje, że taka właśnie – od-Logosowa – jest logika zbawienia. Ale przecież „nie lubimy myśli, że ktoś ku komuś innemu zstępuje – pisze Ratzinger w imieniu współczesnych – Nie lubimy posmaku «protekcjonalności», jaki się w tym określeniu kryje”⁵⁷.

Jedynie jednak Boskie obdarowanie sensem może nadać pogodę życiu, „dać radość bycia człowiekiem”⁵⁸. Bóg jest Kimś, kto może pokornych obdarować darmo w sposób absolutnie pokorny. W Tym, w którym nie ma żadnej ciemności, nie ma też cienia upokarzającej stworzenia protekcjonalności.

ETHOS

Do „cienia” natomiast – cienia Logosu – Joseph Ratzinger–Benedykt XVI porównuje ethos. I jest to kolejny, czwarty już wniosek płynący ze stwórczej i zarazem chrystologicznej Logosowości świata, wniosek chroniący etykę przed jej atrapami: moralizmem i moralizowaniem. Wzorem wielkich Aleksandryjczyków, Klemensa i Orygenesusa (którym zostały poświęcone trzy wspaniałe papieskie katechezy – 7 marca, 25 kwietnia i 2 maja 2007 roku), Benedykt XVI wiąże ściśle Logos z ethosem, ale koniecznie w takiej właśnie

⁵⁶ Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 271.

⁵⁷ Tenże, *Bóg Jezusa Chrystusa*, s. 61. W tym duchu i z tej perspektywy krytycznie odnosi się do darmowości (tu darmowości miłości Bożej, bo poniższy cytat jest fragmentem eseju omawiającego encyklikę *Deus caritas est*) Tadeusz Ślawek: „«Darmowy» wprowadza atmosferę pewnej protekcjonalnej opiekuńczości związanej z tym, iż ci, którym się powiodło, winni udzielić jakiejś (na ogół niewielkiej) części swego powodzenia tym, którzy sądzą, iż są mniej szczęśliwymi; kto daje «za darmo», znajduje się na pozycji uprzywilejowanej i aura tego uprzywilejowania spowija określenie «darmowy». Ponadto przymiotnik ten wskazuje na coś, co «przychodzi z łatwością» i osiągnięcie czego nie wymaga od nas wysiłku; nie próżno mówi się o tym, iż «za wszystko należy płacić», bowiem inaczej nie szanujemy tego, co otrzymujemy”. T. Ślawek, *U początku. Miłość i encyklika*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 13, s. 8.

⁵⁸ Benedykt XVI–J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, s. 52.

kolejności i zależności: Logos stał się ciałem, a prawda drogą – i tak otrzymaliśmy życie; tylko tak: „nie można propagować etosu bez logosu”⁵⁹. W języku katechez, których bohaterami byli aleksandryjscy Ojcowie, brzmiało to następująco: „Poznanie Chrystusa to nie tylko myśl, ale miłość, która otwiera oczy, przemienia człowieka i tworzy komunię z Logosem, ze Słowem Bożym, które jest prawdą i życiem”⁶⁰. „Postępowanie powinno dokładnie odpowiadać słowu”⁶¹; „Potrzebne jest [...] życie zgodne z Logosem, życie zgodne z prawdą. A zatem dobre uczynki winny być nieodłączne od życia intelektualnego, jak cień od ciała”⁶².

To jedna z tych kwestii, które Joseph Ratzinger–Benedykt XVI podejmuje, inspirując się myślą Romana Guardiniego⁶³. Przedstawia on bowiem relację Logos–Ethos właśnie w tym kontekście, z najwyższą jasnością: na początku było Słowo, nie czyn; i to nie czyn tworzy sens, ale sens tworzy czyn⁶⁴. Miłość i dobroć bez prawdy są ślepe – tak kontynuuje Ratzinger linię myślenia Guardiniego – i w najwyższym stopniu niebezpieczne (owa ślepota prowadzi na przykład do subiektywizmu czy braku rozeznania faktycznego dobra czynionego drugiemu)⁶⁵. Jeśli próbujemy – wbrew tej zasadzie – konstruować i propagować ethos w oderwaniu od logosu, to – tracąc rozsądną (Logosową) miarę czynu – „wpadamy w zaulek ideologicznego moralizmu, z tendencją do marzycielstwa lub fanatyzmu”⁶⁶.

Prawda moralności musi być odzwierciedleniem prawdy Boga. Jakikolwiek rozróżnienie między nimi powoduje destrukcję ludzkiego świata i jego porządku. Miara, jaką wyznacza Dekalog, odzwierciedla istotę Boga; Dziesięć Przykazań (Deka-Logos) nie oznacza bowiem przede wszystkim moralnego zobowiązania człowieka, lecz jest objawieniem samego Boga⁶⁷. Moralność nie licząca się w ten właśnie sposób z Bogiem (i tym samym nie licząca na Boga) ma zawsze skłonność do skrupulantstwa i samousprawiedliwienia (które, zabój-

⁵⁹ R a t z i n g e r, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 241.

⁶⁰ B e n e d y k t XVI, *Ojcowie Kościoła*, s. 37.

⁶¹ Cyt. za: Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła*, s. 41.

⁶² Tamże, s. 38. [...] Także referując nauczanie Jana Chryzostoma, Benedykt XVI powiedział: „Obydwie rzeczy – znajomość prawdy i prawość życia – idą w parze: poznanie musi znaleźć wyraz w życiu”. Tamże, s. 125.

⁶³ „Prymat logosu nad etosem w niezrównany sposób ukazał R. Guardini w swym młodzieńczym, ale dojrzałym dziele *Vom Geist der Liturgie* [...]. W I tomie swoich *Mémoires* (Noch wu te es niemand, München 1976, s. 69n.) J. Pieper wyznaje, że spotkanie z Guardinim i jego wypowiedziami na temat logosu i etosu zdecydowało o jego własnej drodze”. R a t z i n g e r, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 241, przyp. 11.

⁶⁴ Por. t e n ż e, *Kościół – ekumenizm – polityka*, s. 72.

⁶⁵ Por. tamże, s. 72.

⁶⁶ T e n ż e, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, s. 241.

⁶⁷ Por. t e n ż e, *Kościół – ekumenizm – polityka*, s. 76.

cze dla ethosu, znajduje się na antypodach przebaczenia)⁶⁸. „Roztopilibyśmy chrześcijaństwo w moralizmie – powiedział Ratzinger w roku 1991 w Dallas do biskupów Stanów Zjednoczonych – gdyby nie uwidoczniło się przesłanie, które wyrasta poza nasz własny czyn”⁶⁹. A ma ono ścisły związek z Logosem, a w najgłębszym sensie – jest nim.

*

Logos strzeże więc rzeczywistości, świata, życia i ich sensu. Ani mit, ani przemoc, ani uzurpacja, ani moralizm – nie jest rozwiązaniem. Rozwiązaniem (związaniem istnienia z sensem) jest jedynie przyjęcie prawdy o Bogu, który jako Rozum Stwórczy jest Zbawcą Miłością. Takie są główne wnioski płynące z od-Boskiej rozumności wszechświata⁷⁰.

Syntezę wszystkich ważnych dla Josepha Ratzingera–Benedykta XVI wątków składających się na refleksję nad Logosowością wszechświata zawiera – jak się wydaje – wykład w Bassano, którego fragment przybrał formę przesłania do Europejczyków na początku dwudziestego pierwszego wieku: „Racjonalności wszechświata nie da się racjonalnie wyjaśnić na podstawie nieracjonalności. Z tego powodu Logos, który jest na początku każdej rzeczy, teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej pozostaje lepszą hipotezą, chociaż dalej jest tylko hipotezą, lecz z pewnością wymaga z naszej strony rezygnacji z pozycji panowania i zaryzykowania postawy pokornego wsluchiwania się. Nawet w naszych czasach nie można powiedzieć, że cicha oczywistość Boga została całkowicie wyeliminowana, choć trzeba przyznać, że bardziej niż kiedykolwiek została uczyniona nierozpoznawalną wskutek przemocy, którą wywierają na nas potęga i zysk”⁷¹.

⁶⁸ Por. tamże, s. 76n.; t e n ż e, *Prawda, wartości, władza*, s. 57.

⁶⁹ T e n ż e, *Prawda, wartości, władza*, s. 56.

⁷⁰ W pismach Josepha Ratzingera–Benedykta XVI pojawia się wiele jeszcze innych wątków związanych explicite bądź implicite z tematem Logosu. Są to kwestie ważne i inspirujące, ale raczej poboczne wobec podjętej w niniejszym artykule problematyki Logosu stwórczego (czyli rozumności wszechświata), takie jak: zagadnienie logoi spermatikoi u Ojców Kościoła (por. B e n e d y k t XVI, *Ojcowie Kościoła*, s. 23n.); idea wieczności jako kryterium, które pozwala rozumieć doczesność jako sensowną całość (por. J. R a t z i n g e r, *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*, tłum. A. Czarnocki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2009, s. 108–115); osobista cześć wobec Logosu-Słowa i sposób jej artikulacji (por. P. S e e w a l d, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Wydawnictwo AA, Kraków 2006, s. 42).

⁷¹ R a t z i n g e r, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, s. 122.

Oto istota sprawy, definicja modlitwy zdolnej do odkrycia prawdy Boskiego Logosu, który nie tylko mówi, ale i kenotycznie milczy⁷². Oto ona: pokorne wsłuchiwanie się w cichą oczywistość Boga. Oto pokora stworzenia, jedynie godna pokory swego Stwórcy.

Jak uczyli soborowi Ojcowie: „Kto w duchu pokory i wytrwałości usiłuje badać tajemnice rzeczy, ten choć nieświadomy tego jest prowadzony ręką Boga, który podtrzymując wszystkie rzeczy w istnieniu, sprawia, że są tym, czym są. [...] Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe”⁷³.

⁷² Por. t e n ż e, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 311; t e n ż e, *Wielość religii i jedno Przy mierze*, tłum. E. Pieciul, W drodze, Poznań 2004, s. 111n.

⁷³ *Gaudium et spes*, nr 36.